

Nie opłaca się menadżerom odchodzić z bankrutującej firmy – precedensowa uchwała Sądu Najwyższego

Upadłość jest zazwyczaj postrzegana jako coś stygmatyzującego – dowód, że komuś nie powiodło się w biznesie. Zdarza się, że niektórzy menadżerowie zamiast złożyć wniosek o ogłoszenie upadłości czy też o otwarcie restrukturyzacji zarządzanej przez siebie spółki, wołają z niej odejść, by swoimi nazwiskami nie firmować porażki czy też by uniknąć odpowiedzialności za jej długi, w szczególności te powstałe już po ich odejściu. Takie działanie jednak niesie ze sobą bardzo poważne ryzyko, a potwierdził to **Sąd Najwyższy w bezprecedensowej uchwale z 28 września 2016 r. (sprawa III CZP 48/16)**.

Wspomniana sprawa dotyczyła możliwości orzeczenia zakazu prowadzenia działalności gospodarczej wobec byłego członka zarządu spółki z o.o. na wniosek złożony przez wierzyciela takiej spółki. Dodajmy, wspomniany wierzyciel nie był jeszcze wierzycielem spółki w momencie składania rezygnacji przez tegoż członka zarządu, a stał się nim dopiero w późniejszym czasie. Co jednak istotne, spółka była niewypłacalna już w momencie rezygnacji menadżera z piastowania funkcji członka zarządu. Sąd Najwyższy uznał, że podmiotem uprawnionym do złożenia wniosku o zakaz prowadzenia działalności gospodarczej przez członka zarządu spółki kapitałowej jest każdy wierzyciel takiej spółki, a nie tylko taki wierzyciel, którego wierzytelność istniała w okresie pełnienia przez daną osobę funkcji członka zarządu. Komentowana **wypowiedź Sądu Najwyższego stanowi zatem podstawę do egzekwowania odpowiedzialności za długi firmy powstałe także po odejściu z jej zarządu**. Na tym właśnie polega precedensowy charakter uchwały III CZP 48/16.

Stanowisko przyjęte przez Sąd Najwyższy powinno być przestrożą dla każdego menadżera przed zbyt pochopną decyzją o ucieczce z zarządu bankrutującej firmy. Pozostawienie upadającego biznesu samemu sobie zawsze skutkuje tym, że powstają kolejne długi. Karą dla osoby odpowiedzialnej za ich powstanie, może być wyeliminowanie jej z obrotu gospodarczego nawet na 10 lat. Lepiej więc odpowiednio zareagować, składając wniosek o ogłoszenie upadłości i dzięki temu dać sobie szansę obrony przed ewentualnym orzeczeniem zakazu prowadzenia działalności. Nie opłaca się zatem za wszelką cenę unikać trudnej, ale jak pokazuje praktyka, odpowiedzialnej decyzji o postawieniu firmy w stan upadłości, względnie złożeniu wniosku o otwarcie postępowania restrukturyzacyjnego.

r.pr. Bartosz Sierakowski, Wspólnik
Zimmerman i Wspólnicy Sp.k.

Kontakt:

Ewa Gajewska, BO Communications

kom: +48 602 273 888, email: e.gajewska@bocommunications.pl